



Pieśń smutku

Dziamjang Khjentse Ciekji Lodro

Mistrzu, o którym wystarczy pamiętać, esencjo Wadźradhary,
Niezrównany klejnocie Schronienia, Loterze Łangpo,
Wszechwiedzący i wszechwidzący królu, Situpo,
Opiekunie i panie istot, Drodulu Pało Dordże,
Drubczenie, niedościgły adeptcie znający wszystkie zjawiska,
Miłościwy władco i obrońco, Ngałangu Lekpo,
Do Was, sześciu nauczycieli, klejnotów w koronie,
Modłę się o pozostawanie zawsze ponad moją głową.
W powodzeniu i niedoli, szczęściu i smutku,
Najdoskonalsi Lamowie, nie szczędźcie mi współczucia
I błogosławcie swemu synowi.

Ten tu urodzony pod koniec epoki zepsucia,
Owładnięty splamieniami i truciznami umysłu,
Otrzymał głębokie i obszerne pouczenia,
Lecz pozostał na nie głuchy, jakby były pustymi słowami.

Obojętny na prawdziwe znaczenie,
Zepsuty, zajadły i nieokiełznany,
Z umysłem tonącym w mroku myśli,
Bezradny w obliczu zbójów rozbiegania i ospałości.

Gdy miejsce strażnika uważności zajmuje rozkojarzenie,
Postrzeganie i umysł pogrążają się w pospolitości,
Dalekie od wolności przytomnej i pustej ostatecznej przestrzeni,
Co napawa mnie coraz większym przygnębieniem.

Świat przeobraża się z odchodzącymi porami roku,
W zamieszkujących go ludziach dokonują się ciągle zmiany,
Ubywa dni, które mi jeszcze zostały,
Co napawa mnie coraz większym przygnębieniem.

Przyjaciele odchodzą, każde spotkanie kończy się rozstaniem,
Umierają wszyscy, którzy się narodzili,
Dobytek i bogactwo są jak skarby ze snu,
Pozbawione substancji i sensu.
Pożądanie ich i uparte gromadzenie
Napawa mnie coraz większym przygnębieniem.

Jeśli nie przestrzega się ślubowań i zobowiązań,
Udając dyscyplinę dla poklasku,
Studiowanie i nauczania urąga świętej Dharmie.
Walka z doczesnymi wrogami, wspieranie stronników,
Pracowite rozbudzanie przywiązania i niechęci,
Pochłonięcie bezsensownymi czynnościami
W drodze do zbliżającej się śmierci
Napawa mnie coraz większym przygnębieniem.

Słowa, w zamyśle mające służyć,
Są odbierane jako połajanka i zniewaga
Przez zapamiętujących się w niechęci uczniów
I podręcznych, którym trudno dogodzić,
Co napawa mnie coraz większym przygnębieniem.

Nie dbając o konsekwencje moich poczynań,
Uczę innych o cnotach i występkach.
Myślenie o sobie i własnym zakłamaniu
Napawa mnie coraz większym przygnębieniem.

Póki żyję, błogosławcie, bym nie oszukiwał się
Ustawiczną jałową krzątanicą, tylko dokonał żywota,
Próbując praktykować głębokie nauki Dharmy.
Klejnoty Schronienia, pamięć których starcza za wszystko,
Nie spuszczaście mnie z oka!

Lodro Gjaco napisał tę rozdzierająco smutną pieśń czwartego dnia dziesiątego miesiąca roku wody i konia.

Kolejno: Dziamjang Loter Łangpo (1847–1914); Katok Situ Ciekji Gjatso (1880–1925); Szecien Gjaltsab Gjurme Pema Namgjal (1871–1926); Adzom Drukpa (1842–1924); Dodrubcien Dzigme Tenpa Nima (1865–1926); Gaton Ngałang Lekpa (1867–1941).

Przekład na język polski – Adam Kozieł